

MACIEJ JUNKIERT Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

## DLACZEGO MICKIEWICZ WIERZYŁ W LITERATURĘ ŚWIATOWĄ? WELTLITERATUR MIĘDZY HISTORIA INTELKTUALNĄ A HISTORIA LITERATURY

### *Weltliteratur* i historia badań literackich

W ciągu ostatnich 20 lat problematyka literatury światowej stała się jednym z dominujących pól badawczych w obszarze szeroko rozumianej literatury porównawczej, a niekiedy traktowana jest nawet jako jej następczyni. Większość wyjaśnień tego fenomenu w piśmiennictwie naukowym koncentruje się zazwyczaj na ich nierównomiernym rozwoju: przez wiele dekad – żeby nie powiedzieć: przez prawie dwa stulecia – to literatura porównawcza odgrywała kluczową rolę w badaniach literackich i w społecznej renomie literatur narodowych. *Weltliteratur* z końca lat dwudziestych XIX wieku, koncepcja sformułowana przez Johanna Wolfganga von Goethego, przez kilka dekad trwała w fazie uśpienia, gdy z kolei literatura porównawcza przeżywała okres fenomenalnej popularności i dopiero wraz ze schyłkiem stulecia pojawił się na horyzoncie *modus vivendi*, w którym obie znalazły dla siebie miejsce.

Badaczka historii obu koncepcji i ich wzajemnych relacji, Susan Bassnett, zrekonstruowała punkty wspólne, które zbliżyły je w XIX wieku, takie jak bezpośredni związek z literaturami narodowymi, oraz te, które zawsze stanowiły o ich dystansie, jak choćby stosunek do tłumaczeń literackich. Podkreśliła także, że na początku XX wieku w duchu komparatystycznej „szkoły francuskiej” literaturę porównawczą od światowej różnić miały zakres badań i metoda. Porównywanie dwóch literatur narodowych miało się stać podstawą właściwej komparatystyki, podczas gdy literatura światowa miała obejmować wszystkie inne próby badawcze uwzględniające większą liczbę literatur i języków<sup>1</sup>. Bassnett przywoływała też przykład Benedetta Crocego, który w każdej próbie porównywania osobnych literatur lub twórczości różnojęzycznych pisarzy widział drogę ku prawdziwej historii literatury, ku swego rodzaju stosowanej historii idei i kontekstów w literaturze.

Dawniej literatura światowa odnosiła się do kanonu arcydzieł, które reprezen-

---

<sup>1</sup> S. Bassnett, *World Literature and Comparative Literature*. W zb.: *The Routledge Companion to World Literature*. Ed. Th. D'haen, D. Damrosch, D. Kadir. Abingdon, Ill. – New York 2012. Zob. też S. Bassnett, *Comparative Literature: A Critical Introduction*. Oxford–Cambridge 1993. – N. Melas, *All the Difference in the World: Postcoloniality and the Ends of Comparison*. Stanford, Calif., 2007.

towały jedynie wybrane literatury narodowe. Współcześnie to globalny obieg literatury odgrywa zasadniczą rolę. Znaczenie wielojęzyczności w świecie postkolonialnym, istnienie centrów, peryferii i półperyferii, relacje między dominującą rolą języka angielskiego a literaturami narodowymi, emancypacja i wzrost znaczenia „małych języków”, rola badań dotyczących „bliskiego sąsiedztwa”, teoria systemów-światów w literackiej ekonomii – wszystkie te wątki są obecnie kluczowe.

Zamierzeniem tego artykułu jest powrót do momentu narodzin samego pojęcia, choć może się wydawać kontrowersyjne, by w przypadku pojęć posługiwać się antropomorfizującymi matrycami. Uczynię tak jednak celowo, nawiązując w ten sposób do specyfiki epoki, która wyróżniała się stosowaniem i oddziaływaniem rozmaitych organicystycznych metafor. Chciałbym wybrać drogę interpretacyjną podobną do tej, którą podążał J. G. A. Pocock, kiedy w latach sześćdziesiątych XX wieku interpretował dzieje historiografii jako odpowiedź na zmieniającą się w różnych kulturach i epokach ludzką świadomość tego, czym jest przeszłość i jak kształtowała się jej relacja ze świadomością społeczną danego czasu<sup>2</sup>. W ten sposób spojrzę na dzieje historii literatury narodowej oraz literatury porównawczej w odniesieniu do *Weltliteratur*. Bohaterem tej pracy chciałbym uczynić Adama Mickiewicza. Zależy mi na uwzględnieniu dwóch różnych momentów w jego twórczości, gdy interesujące mnie koncepcje znalazły się w centrum uwagi poety. Mickiewicz uczestniczył w recepcji Goetheańskich idei, usiłował zastosować je do literatur słowiańskich, była to pierwsza, ciekawa faza owej recepcji, tym ciekawsza, że w oryginalnym pomysle Goethego konstrukcja kanonu literatury światowej miała się odbywać z perspektywy arbitralnego wyboru literackiego centrum, „silnego” języka i literatury. Recepcja Mickiewiczowska pokazuje inną stronę wyłaniania się kanonu, policentrycznego i zdecentralizowanego.

Niektórzy badacze dość złośliwie wypominają, że *Weltliteratur* to jedyny niepodważalny wkład romantyzmu w badania literackie, co jest niewątpliwym uproszczeniem, jeżeli chodzi o całokształt oddziaływania romantyzmu na myślenie o literaturze w XIX wieku i późniejszym okresie. Ale pojawia się tutaj ważna koincydencja. Możemy mówić o literaturach narodowych i literaturze światowej jako o uzupełniających się fenomenach analogicznie do tego, w jaki sposób myślimy o związkach między narodowymi historiami literatury a literaturą porównawczą. Nieprzypadkowo Goethe uchodził przez wiele lat za twórcę *comparative literature*, był odległym, lecz bardzo potrzebnym patronem. Badania historycznoliterackie i literaturę światową łączą nierozzerwalne więzy, gdyż odnoszą się one do studiów nad XIX-wiecznym nacjonalizmem w ewoluującej europejskiej humanistyce.

Jeśli spojrzeć z perspektywy konstruowania narodów w XIX wieku (wymyślania, stwarzania, wyobrażania – wszystkie te określenia są równie dobre<sup>3</sup>), romantyzm odkrywa literatury narodowe wraz z ich historiami, i to właśnie ta epoka odpowia-

<sup>2</sup> J. G. A. P o c o c k, *The Origins of Study of the Past: A Comparative Approach*. „Comparative Studies in Society and History” 1961, nr 2. Na stronie: <https://www.jstor.org/stable/177749> (data dostępu: 15 II 2022).

<sup>3</sup> Znakomitym podsumowaniem toczących się debat jest książka A. D. S m i t h a, jedna z wielu jego autorstwa: *Nationalism and Modernism: A Critical Survey of Recent Theories of Nations and Nationalism* (London – New York 2003).

da za wynalezienie badań historycznoliterackich. Historia literatury wyłoniła się jako subdyscyplina filologiczna, bez przesadnego entuzjazmu ze strony luminarzy filologii z początków XIX stulecia. Jest to kwestia dyskusyjna, która budzi wielkie zainteresowanie badaczy w środowisku międzynarodowego literaturoznawstwa, lecz pierwotnie historia literatury miała być wyłącznie przedmiotem wykładanym na uniwersytetach jako dyscyplina pomocnicza filologii i historii. Jej utylitarne znaczenie, przedmiotu szkolnego pozbawionego naukowych ambicji, szybko zostało zweryfikowane przez konieczność pogłębionej szkolnej socjalizacji.

Historia literatury narodowej stała się narzędziem w rękach aparatu państwowego, jej zadaniem zaś było formułowanie i rozpowszechnianie autolegitymizacyjnych roszczeń konkretnego narodu. Z tej perspektywy nie ma większych różnic między podejściem pruskim, kultywującym literaturę średniowieczną i tradycję teutońską z myślą o konstruowaniu przyszłego narodu niemieckiego, zamieszkującego wspólne państwo, a podejściem brytyjskim, w którym szkoły indyjskie zostały zobowiązane do uczenia wyłącznie angielskiej literatury, by kolonialne elity wychowywać w posłuszeństwie wobec metropolii<sup>4</sup>. I oczywiście, była ogromna różnica między historią literatury opłacanej z państwowego budżetu a tymi jej alternatywami, które służyły narodom pozbawionym państwowości, tak jak to miało miejsce w Europie Środkowej.

W kręgu metafor historycznoliterackich opisujących specyfikę epoki dominują te podkreślające ograniczoną przestrzeń, w której wszystkie parametry funkcjonowania poddane zostały precyzyjnej kontroli. „Tunel”, „skarbiec” czy „magazyn” najlepiej oddają ową specyfikę – Pascale Casanova pisała o niej w kontekście „rewolucji Herderowskiej”, że tak samo ważne jak tworzenie nowej literatury stało się opracowywanie słowników, antologii twórczości ludowej, gramatyk oraz profesjonalne gromadzenie faktów i artefaktów dotyczących przeszłości literackiej<sup>5</sup>. Kultywowana więz z przeszłością narodowa w efekcie tego procesu zaczęła być istotnym składnikiem bieżącej debaty, zwłaszcza wśród narodów, które pozbawione własnego państwa potrzebowały innych źródeł legitymizacji i potwierdzenia prawa do istnienia na kulturowej mapie Europy. Metafora „skarbcza” ewokuje gromadzenie i ochronę intelektualnych dóbr o szczególnej wadze, „magazyn” oznacza rezerwuar, z którego można czerpać życiodajne siły dzięki zgromadzonym zapasom, „tunel” wprowadza w krąg procesów ukazujących historię narodu jako drogę w określonym kierunku i w warunkach ochronnych. Narracje historycznoliterackie wraz z towarzyszącymi im publikacjami słownikowymi, bibliograficznymi i edycjami dawnych tekstów miały stanowić odpowiedź na tak wyznaczone zadania.

Jeżeli z tej perspektywy spojrzymy na wydawnictwo cykliczne, któremu Goethe poświęcił mnóstwo uwagi i pracy, a myślę oczywiście o *Über Kunst und Alterthum* (O sztuce i starożytności, 1827), gdzie pojawiła się jedna z najważniejszych autointerpretacji *Weltliteratur*, to związek między tymi zjawiskami stanie się jaśniejszy. Literatura światowa od samego początku została pomyślana jako odpowiedź na narodową historię literatury, tak by literatura wciąż była intelektualną własnością

<sup>4</sup> Zob. E. W. Said, *The World, the Text, the Critic*. Cambridge, Mass., 1983, s. 11–14.

<sup>5</sup> P. Casanova, *The World Republic of Letters*. Transl. M. B. DeBevoise. Cambridge, Mass. – London 2007, s. 75–79.

całej ludzkości, nie tylko poszczególnych narodów, zachłannie odgraniczających i definiujących swoją literacką przeszłość i teraźniejszość.

We współczesnej refleksji nad historią badań literackich dominuje podejście, w którym refleksję historycznoliteracką wiąże się bezpośrednio z różnymi typami dyskursów narodowych charakterystycznych dla Europy pierwszej połowy wieku XIX. Konstruktywny, w dosłownym znaczeniu, wymiar historiografii literackiej oznaczał jednocześnie, że tam, gdzie zaczynała ona odgrywać istotną rolę edukacyjną, kończył się romantyzm rozumiany jako ruch intelektualno-artystyczny skupiony na poszerzaniu praw jednostki, która może (i powinna) swobodnie przesuwać granice własnej wolności w drodze do samospelnienia i rozwoju swoich możliwości kreatywnych<sup>6</sup>. A na pewno kończył się romantyzm wczesny, tak jak definiuje się to zjawisko w polskiej i niemieckiej historiografii literackiej. Wolność wczesnoromantycznej jednostki, wzorowana na przemysłeniach Jeana-Jacques'a Rousseau, później zaś Immanuela Kanta i Johanna Gottlieba Fichtego, miała się opierać na dobrowolnej akceptacji przez jednostkę reguł wyznaczających podział praw i obowiązków między społeczeństwem a państwem. Historiografia literacka, która się wtedy narodziła, stawiała sobie za cel wychowywanie narodu w poczuciu kolektywnego i odgórnego zaakceptowania eidosu narodu, jedynej istniejącej wykładni tego, kim byliśmy i dokąd zmierzamy. Jest to klasyczny Popperowski schemat wspólnoty stawiającej siebie przed jednostką.

Historiografia literatur narodowych była zaprzeczeniem romantycznego imperatywu wolności, co wiązało się z szybko zauważonym napięciem między romantyzmem a historyzmem. Friedrich Schlegel określił rodzący się ruch wczesnego niemieckiego romantyzmu jako aktywne poszukiwanie więzi z przeszłością. Nie ze wszystkim, co się wydarzyło, i niekoniecznie z poszukiwaniem prawdy „takiej, jaka miała miejsce”, by sparafrazować późniejszą refleksję Leopolda von Rankego. Wczesny romantyzm interesował się przeszłością, która mogła stanowić inspirację, nie zaś erudycyjnym i mozolnym rekonstruowaniem przeszłości. Z kolei profesjonalna historia literatury odrzucała tego typu dowolność poszukiwań. Historia literatury była możliwa wyłącznie jako nauka spełniająca konkretne wymogi związane z praktykami akademickimi i z umiejscowieniem w systemie nauk. Jeszcze Kant w *Sporze fakultetów* wypowiadał się dość lekceważąco o badaniu przeszłości literackiej. Jego pogląd podzielała większość filologów i filozofów z początku XIX wieku. Historia literatury, która miała odnieść akademicki sukces, musiała powalczyć o swój status, a później zazdrośnie dbać o jego utrzymanie.

Kierunek, w którym rozwijają się aktualne badania nad historią narodowych historii literatury, dotyczy takiego definiowania literatury i jej dziejów, które miało podkreślić jej fundamentalne znaczenie w wyrażaniu ciągłości rozwoju narodu na różnych etapach jego istnienia:

po pierwsze, ciągłości i rozróżnienia między współczesnymi studiami nad nacjonalizmem a artykulacjami narodowościowymi w historii idei na Zachodzie, zwłaszcza w odniesieniu do często sprzecznego programu nacjonalizmu, polegającego na dążeniu zarówno do postępu, jak i do ciągłości z przeszłością; po drugie, rozwoju narodowej historii literackiej jako synekdochy dla historii narodu, a zatem miary

<sup>6</sup> Zob. F. C. Beiser, *The Romantic Imperative: The Concept of Early German Romanticism*. Cambridge, Mass. – London 2003.

jego postępu; po trzecie, sposobów, w jakie niepowodzenie literatury narodowej wiązało się z niepełnym rozwojem lub upadkiem narodu<sup>7</sup>.

Miara postępu i probierz rozwoju może jednak równie dobrze odgrywać rolę narzędzia opisującego upadek i duchową katastrofę wspólnoty. Powracając do koncepcji wspomnianego już Pococka, chciałbym dodać, że rola historiografii literackiej interesuje mnie w tym wymiarze, w jakim odpowiadała ona za budowanie społecznej relacji z przeszłością, lecz nie na zasadzie wyłączności:

wiedza o przeszłości w ramach danego społeczeństwa nie jest prostą świadomością ciągłości pojedynczej struktury. Społeczeństwo składa się zwykle z pewnej liczby kontynuowanych działań i pewnej liczby istniejących struktur, a jeśli funkcją przeszłości jest zapewnienie ciągłości, to da się przewidzieć, że każde społeczeństwo może mieć tyle przeszłości, ile ma czynników decydujących o ciągłości, i że różne jednostki mogą być świadome różnych przeszłości, różniących się tym, że są one związane z odmiennymi działaniami, strukturami lub elementami ciągłości<sup>8</sup>.

W rozważaniach Pococka widzimy terminologię strukturalistyczną, lecz wykraczając poza zakres jej oddziaływania, znajdziemy rzecz fundamentalną. Za kreowanie i opowiadanie różnych narracji dotyczących przeszłości (celowo używam terminologii literackiej) są odpowiedzialni odmienni kulturowi i społeczni agenci, zarówno indywidualni, jak i instytucjonalni. Otóż narracje historycznoliterackie konstruujące obraz narodowej przeszłości były jednymi z przekazów, które od początków XIX wieku odpowiadały na określone potrzeby intelektualne i społeczne. Jak sugerował Michał Wiszniewski we wstępie do syntezy historycznoliterackiej, starożytni Grecy przestali istnieć jako naród, zanim utrwalili historię swojej literatury, w czym musieli wyręczyć ich nowożytni niemieccy badacze. Ci, którzy są pozbawieni spisanej przeszłości literackiej, będą mieć problemy z przyszłością. Ale właściwie dlaczego?

Z całą pewnością wiązało się to z obietnicą, którą humanistyka i uniwersytet z początków XIX wieku złożyły europejskim społeczeństwom, jak w swojej najnowszej monografii sformułowali to Paul Reitter i Chad Wellmon. Nowoczesność oferuje zsekularyzowane zbawienie bez perspektywy supranaturalnej, które można osiągnąć dzięki edukacji tożsamej z procesem nieskończonego doskonalenia charakteru, dojrzałości i umiejętności. Reitter i Wellmon podkreślają, że maksymalizm XIX-wiecznej humanistyki był jednocześnie źródłem jej sukcesów i wielkiego oddziaływania społecznego, lecz od razu stał się także przyczyną permanentnego kryzysu, łączącego się z niemożliwym do zweryfikowania ostatecznym celem i momentem zakończenia edukacji<sup>9</sup>. Takie konstatacje jak ta Wiszniewskiego sugerowały, że narody bez spisanej historiografii literackiej czeka straszna przyszłość. Trudno byłoby to udowodnić, ale w tym przypadku nie chodziło o dowody. Chodziło o wiarę i ufność w naukę.

<sup>7</sup> J. M. Wright, *Literature and Nationalism*. W: M. A. R. Habib, *The Cambridge History of Literary Criticism*. T. 6: *The Nineteenth Century, c. 1830 – 1914*. Cambridge, Mass., 2013, s. 99.

<sup>8</sup> Pocock, *op. cit.*, s. 212.

<sup>9</sup> P. Reitter, Ch. Wellmon, *Permanent Crisis: The Humanities in the Disenchanted Age*. Chicago, Ill. – London 2021. Koncepcja zaczerpnięta z książki ma oczywiście swoją historię i ciekawe pochodzenie, sięga co najmniej monachijskiego wykładu M. Webera *Wissenschaft als Beruf* z 1917 roku.

Stefan Hoesel-Uhlig również odpowiada na wspomniane pytanie, przywołując spór między Immanuelem Kantem a Johannem Gottfriedem Herderem o to, czy sądy dotyczące sztuki i jej historii odnoszą się do rzeczywistości. Kwestią fundamentalną było pytanie o obiekt badań, którym zajmuje się historyk literatury i jej krytyk. Otóż Hoesel-Uhlig podkreśla, że od lat dwudziestych XIX wieku można zauważyć niegasnące napięcie między Kantowską a Herderowską koncepcją historii literatury<sup>10</sup>. Z jednej strony, historię literatury definiowano jako archiwum zawierające wszystkie teksty z przeszłości, czyli jako gotowy zasób badawczy, wypełniony obiektami czekającymi na swego badacza. Z drugiej strony, traktowano ją jako zapis badań związanych z przeżyciem estetycznym, doświadczaniem samej literatury i wywoływanych przez nią przemian w czytelniku. Naukowa i pozanaukowa strona historiografii literackiej stanowiła o jej janusowym obliczu przez cały, długi wiek XIX. Właśnie w tym procesie Hoesel-Uhlig widzi obecność myślenia Goethego, który był świadomy istniejącej sprzeczności. Pisząc o dawnej literaturze, Goethe niejednokrotnie podkreślał jej fragmentaryczny charakter, w sferze czytelniczego doświadczenia estetycznego doszukiwał się zaś krytycznego instrumentu, który potrafi uporządkować przeszłość. Gdyby Goethe na tym poprzestał, nie różniłby się w swych poglądach od Herdera i Schlegla. *Weltliteratur* była idea innej niż dotąd konceptualizacji literatury i jej miejsca w nowoczesnych społeczeństwach Europy i świata. Tylko że współcześni Goethego i następne pokolenie badaczy zinterpretowali jego słowa zgodnie z własnymi interesami, niezupełnie zgodnymi z myśleniem autora *Fausta*:

Wbrew wskazówkom Goethego „literatura światowa” pomogła literaturoznawstwu w odzwierciedleniu jej tekstowych obiektów, niewiele natomiast zrobiła w kwestii pytań szczegółowych. Próbując wyjaśnić jej rolę, Fritz Strich potwierdza, że w tej ustalonej funkcji ów termin „znajduje całkowicie jednoznaczny wyraz tylko w tzw. historiach literatur światowych”. Niezależnie od tego, czy argumenty zmierzają do rozszerzenia, czy do ograniczenia globalnego kanonu, kierunek ten pozwala we współczesnej debacie zajmować się „niczym innym jak tylko pismami wszystkich czasów i narodów, piśmiennictwem całego świata, seriami narodowych historii literackich Niemiec, Anglii, Francji, Włoch, Chin, Indii połączonych razem”. Jako literatura w ogóle, czyli jej pewność co do istniejących wcześniej obiektów, intelektualnie odrębne pytania spycha do roli podrzędnej<sup>11</sup>.

## Goethe

Analizując dawniejsze prace badawcze, możemy dostrzec, że rolę Goethego rozpatruje się w kategoriach stworzenia nowego pojęcia i akcentuje się wyłącznie kreatywną rolę poety, który określa nowe, nieznanne przedtem zjawisko. Tymczasem nowatorstwo Goethego nie polegało na „wymyślaniu” i „stwarzaniu”, gdyż w gruncie rzeczy niczego nie trzeba było tworzyć od podstaw. Samo słowo „*Weltliteratur*” istniało już wcześniej i było stosowane podobnie jak inne tego typu złożenia. Mężczyzna światowy to „*Weltmann*”, a światowa dama – „*Weltdame*”, historia świata to „*Weltgeschichte*”, koniecznie też należałoby wspomnieć o „*Weltgeist*”, czyli o duchu

<sup>10</sup> S. Hoesel-Uhlig, *Changing Fields: The Directions of Goethe's „Weltliteratur”*. W zb.: *Debating World Literatures*. Ed. Ch. Prendergast. London – New York 2004, s. 47–48.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 52–53.

całego świata, przenikającej go intelektualnej energii, która odpowiada za wszystkie metamorfozy. Goethe, człowiek oświecenia, nagminnie stosował te i wiele innych podobnych słów, wychodząc z założenia, że istnieje język, który pozwala objąć i opisać sprawy świata, uporządkować zjawiska i poddać je interpretującej sile ludzkiego umysłu.

Szeroko ujmowanym kontekstem Goetheańskiego zainteresowania perspektywą globalną, w której świat jawi się jako system wzajemnych zależności, były rozważania Kanta i Fichtego o wiecznym pokoju. Wymiana ekonomiczna i intelektualna miała stanowić gwarancję uniemożliwiającą rozwiązywanie konfliktów na drodze wojny i militarnej rywalizacji. Nie istniało jedno idealne rozwiązanie. Kant widział w ludziach istoty skłonne w równej mierze do uspołecznionej współpracy i do inicjowania permanentnych konfliktów. Zagęszczająca się sieć współpracy, szczególnie w wymiarze handlowym, miała sprawić, że każdy agresor napotka na drodze koalicję innych państw, które będą sprzeciwiać się zburzeniu istniejącego porządku. Z kolei Fichte we wczesnej fazie swego myślenia docenił rolę rewolucji we Francji jako wydarzenia inicjującego szereg procesów, które będą poszerzały granice ludzkiej wolności, i twierdził, że wiara w wolność będzie ważnym elementem ewolucji Europy poza samą Francją<sup>12</sup>.

Goethemu wykryła się idea literatury światowej dopiero w latach dwudziestych XIX wieku. Poeta zdążył przeżyć Wielką Rewolucję Francuską i panowanie Napoleona I. Dopiero później stworzył ideę wymiany opartej na wzajemnej znajomości swoich literatur przez przedstawicieli różnych narodów. Współpraca, rywalizacja, kooperacja, transfer idei, wymiana intelektualna – wszystkie te pojęcia zbiegły się u Goethego w ogólne zjawisko związane z obiegiem literatury w przyszłości. Tłem dla tych rozważań było również postrzeganie państwa jako struktury zorganizowanej opresji i przemocy, spadku po wojnach napoleońskich, które zradykały i przyspieszyły ewolucję nacjonalizmów europejskich, zwłaszcza na terytorium Związku Reńskiego i Austrii. Literatura, która w języku oryginału, tłumaczeniu lub parafrazie potrafi dotrzeć do odbiorców w różnych krajach, miała być płaszczyzną porozumienia i platformą umożliwiającą wzajemną naukę. W świecie Goethego to czytające i piszące elity konstruowały sentymenty narodowe, więc to do nich należało kierować przekaz o konieczności współpracy. Wyobrażone wspólnoty nie były jednak fikcją. Wyobrażnię zbiorową współorganizuje literatura dawna oraz współczesna, lecz to intelektualne elity mają narzędzia potrzebne do tego, by znaleźć dla niej właściwe miejsce społecznego oddziaływania. Goethe nie dążył do ujednoznacznienia swojego podejścia. Z naszej perspektywy dobrze widać, że nie było to słabością, ale przyczyniło się ostatecznie do zwielokrotnionego oddziaływania idei *Weltliteratur*.

Przemysław Czapliński podkreślał w 2014 roku, że od czasu, gdy ukazały się rozmowy Goethego z Johannem Peterem Eckermannem, aż po połowę XX wieku, a może nawet nieco później, literatura światowa oznaczała zbiór tekstów o uniwersalnym znaczeniu, zaakceptowanych przez wiele różnych kultur narodowych w wyniku selekcji dokonywanej przez europejskie elity:

<sup>12</sup> Zob. I. Nakhimovsky, wstęp w: J. G. Fichte, *Addresses to the German Nation*. Transl., introd., notes I. Nakhimovsky, B. Kapossy, K. Tribe. Indianapolis – Cambridge, Mass., 2013.

Wielkie uznanie dla geniuszu, który w chwili znużenia kulturą niemiecką i w błysku pragnienia wymyślił literaturę światową, nie powinno [...] przesłaniać niebezpiecznych implikacji tego pomysłu. Wynikały one z postrzegania literatury światowej jako zbioru – nawet jeśli jest to zbiór rosnący – wybitnych dzieł, wybieranych spośród literatur narodowych przez elitę europejską. Dopóki takie wyobrażenie, łączące kryterium zbioru z kryterium narodowym i europejskim, określa funkcjonowanie literatury światowej, dopóty ma ona charakter nieodparcie „noblowski” – ze wszystkimi tego konsekwencjami<sup>13</sup>.

Z najnowszych niemieckojęzycznych badań nad twórczością Goethego wyłania się obraz pozwalający doprecyzować rolę poety i pojęcia, którym się posłużył. Idea *Weltliteratur* jako podstawy kanonu dzieł najważniejszych w historii ludzkości nie pochodziła od Goethego, lecz była dziełem jego następców i interpretatorów. W największej mierze przyczynił się do jej sformułowania Richard Meyer (1860–1914), berliński profesor literatury niemieckiej, znawca średniowiecza i twórczości Goethego<sup>14</sup>. Chodzi głównie o dwie jego książki: *Die Weltliteratur und die Gegenwart* (1900) i *Die Weltliteratur im 20. Jahrhundert* (1913).

Goethe uważał, że „literatura światowa” to termin z zakresu cyrkulacji dzieł literackich oraz indywidualnych kontaktów między twórcami z różnych narodów. Dieter Lamping, autor monografii poświęconej znaczeniu Goetheańskiego pojęcia, odnotowuje w odniesieniu do genezy *Weltliteratur*, że poeta umieszczał to określenie w różnego typu tekstach, adresowanych do rozmaitych czytelników, i za każdym razem odmiennie precyzował jego znaczenie<sup>15</sup>. Tak jakby sprawdzał reakcje i w zależności od zaobserwowanej recepcji modyfikował swoje podejście. Przyjrzyjmy się obecności *Weltliteratur* w kilku kluczowych dziełach:

*Ich sehe immer mehr, [...] daß die Poesie ein Gemeingut der Menschheit ist und daß sie überall und zu allen Zeiten in hunderten und aber hunderten von Menschen hervortritt* [Coraz wyraźniej widzę, <...> że poezja jest wspólnym dobrem ludzkości i że pojawia się wszędzie i we wszystkich epokach u setek, wielu setek ludzi].

*will ich [...] von meiner Seite meine Freunde aufmerksam machen, daß ich überzeugt sei, es bilde sich eine allgemeine Weltliteratur, worin uns Deutschen eine ehrenvolle Rolle vorbehalten ist. Alle Nationen schauen sich nach uns um, sie loben, sie tadlen, nehmen auf und verwerfen, ahmen nach und entstellen, verstehen oder mißverstehen uns, eröffnen oder verschließen ihre Herzen: dies alles müssen wir gleichmütig aufnehmen, indem uns das Ganze von großem Wert ist* [chcę <...> zwrócić uwagę moich przyjaciół na fakt, że jestem przekonany, iż tworzy się powszechna literatura światowa, w której my, Niemcy, mamy do odegrania zaszczytną rolę. Wszystkie narody patrzą na nas, chwala, gania, przyjmują i odrzucają, naśladowa i zniekształcają, rozumieją nas lub nie rozumieją, otwierają lub zamykają swoje serca: musimy to wszystko przyjmować beznamiętnie, ponieważ całość ma dla nas wielką wartość].

*Ich bin überzeugt daß eine Weltliteratur sich bilde, daß alle Nationen dazu geneigt sind und deshalb freundliche Schritte tun. Der Deutsche kann und soll hier am meisten wirken, er wird eine schöne Rolle bei diesem großen Zusammentreten zu spielen haben* [Jestem przekonany, że tworzy się literatura światowa, że wszystkie narody skłaniają się ku niej i dlatego podejmują przyjazne kroki. Niemcy mogą i powinni mieć tu największy wpływ; będą mieli do odegrania piękną rolę w tym wielkim zgromadzeniu].

<sup>13</sup> P. Czaplński, *Literatura światowa i jej figury*. „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 18.

<sup>14</sup> Zob. M. Schmitz-Emans, *Richard Meyer's Concept of World Literature*. W zb.: *The Routledge Companion to World Literature*.

<sup>15</sup> D. Lamping, *Die Idee der Weltliteratur. Ein Konzept Goethes und seine Karriere*. Stuttgart 2010, rozdz. 2.



*National-Literatur will jetzt nicht viel sagen, die Epoche der Welt-Literatur ist an der Zeit* [Literatura narodowa nie ma teraz wiele do powiedzenia, epoka literatury światowej jest na wyciągnięcie ręki]<sup>16</sup>.

W przypadku czterech zacytowanych fragmentów istotne jest w podobnym stopniu to, co Goethe bezpośrednio zawarł w poszczególnych tekstach, oraz to, że konteksty tych wypowiedzi znacząco się od siebie różnią. Zaczynając od tego, jakim czasem posługuje się, mówiąc o swoich nadziejach i oczekiwaniach. Literatura światowa jest w trakcie wyłaniania się, a może nawet stanowi próbę prognozowania zjawisk literackich w najbliższej przyszłości. Jest już obecna albo nadchodzi, jej przyjście zaś trzeba przyspieszyć. Skoro jednak nie należy ona do porządku historii literatury, co zrobić w przypadku powszechnie podziwianych dzieł z przeszłości? Arcydzieła rzymskich i greckich klasyków zasługują na szacunek i są źródłem inspiracji, a chińska powieść czytana przez autora *Fausta* może przywoływać skojarzenia z własną wczesną twórczością, lecz już w jego epoce było oczywiste, że to język francuski jest dyskursywną przestrzenią spotkania różnych literatur, a Paryż tym miejscem na ziemi, gdzie się to faktycznie odbywa. Nie mniej istotne są jednak swoiste akty mowy, które towarzyszyły tym wypowiedziom lub cytatom: „jestem przekonany”, „wciąż wyraźniej widzę”, „wierzę, że”. Oscylują one między podmiotową ingerencją w zastany świat literackich relacji a stwierdzeniem faktu, że oto zaistniało zjawisko, które zaledwie nieliczni zdołali zauważyć.

A zatem myślał Goethe z pewnością w kategoriach następstwa epok. Widział przejście od poezji należącej do duchowej i intelektualnej spuścizny konkretnego narodu do ponadnarodowej cyrkulacji dzieł literackich. Powiedzmy to jednak wprost: literatura światowa nie wykluczała istnienia literatur narodowych, tylko wręcz wymuszała ich dalszą egzystencję. Wśród określeń precyzujących świat wyobrażeń Goethego powinniśmy dostrzec wszystkie te, które zakładają intensywny rozwój kontaktów między przedstawicielami twórców różnych narodów, tłumaczenia i parafrazy dzieł literackich, żywą i pogłębioną recepcję dzieł w prasie i życiu literackich salonów, a później sławę i rozpoznawalność, które wracają do autora, otaczając go nimbem literackiego sukcesu.

### Mickiewiczowska młodość

Nie chciałbym tutaj kreślić obrazu relacji łączących Mickiewicza z Goethem i jego twórczością, to przecież jeden z pradawnych tematów mickiewiczologii. Istnieje wszakże wątek, który umożliwi spojrzenie na literaturę światową z perspektywy obu poetów. Goethe kładł nacisk na to, że stanowi ona efekt świadomego wyboru wykształconych czytelników i że dotyczy tej literatury, która jest podziwiana poza oswojonym kręgiem własnego języka, epoki lub narodu. Ale wspominał również Goethe, że poezja stanowi własność ludzkości, czym kontynuował podejście Herdera, który jeszcze od czasów strasburskich był dla Goethego ważnym autorytetem i źródłem wiedzy. Spójrzmy zatem na krótki tekst *Goethe i Byron*:

Jest to szczególnie i szczęśliwy naszych wieków przywilej, że jeżeli przeciwnie okoliczności sprowadzą zły smak lub upadek poezji w jednym narodzie, wtenczas przez ścisłe połączenie i liczne stosunki

<sup>16</sup> Cyt. jw., s. 17–19, 22.

z obcymi narodami można znaleźć gdzie indziej do naśladowania wzory i nowe do przebieżenia drogi. Gdyby Grecy znali poezję barbarzyńców i lubili się nią zajmować, może by znaleźli siły nowe i nie zostali się przez piętnaście wieków zimnymi naśladowcami wzorów starożytnych<sup>17</sup>.

Grecy są tylko teoretycznie głównymi bohaterami tego fragmentu, ponieważ najważniejszym tematem jest oczywiście kwestia endo- i egzogenetycznych czynników umożliwiających rozwój literatury narodowej. Kiedy przyglądamy się intelektualnym wzorcom, które mogły Mickiewicza skłonić do formułowania takiej paraleli między starożytnością a współczesnością, musimy się cofnąć do Herdera i Schlegla, dużo uwagi poświęcających kwestii, która była równie fascynująca dla Goethego: co właściwie oznacza stwierdzenie, iż poezja należy do całej ludzkości, skoro mówimy o poezji różnych ludów i narodów, powstającej w odmiennych częściach świata i na przestrzeni wielowiekowej historii? Mickiewicz wiedział, że starożytni Grecy na początku swojego rozwoju intensywnie korzystali z obcych wynalazków, zarówno technicznych, jak i kulturowych. Alfabet, pieniądze, spora część Olimpu dotarły do greckich plemion z zewnątrz, a proces ten został szczegółowo opisany, chociażby przez Herodota. Ale pomyśl, że uczyli się oni poezji od barbarzyńców, jest co najmniej nietypowy. Artykuł, czy właściwie jego niedokończony fragment, pochodzi z okresu rosyjskiego i prawdopodobnie powstawał z myślą o publikacji w prasie. Istnieje także krótsza wersja francuska, choć teksty te nie są tożsame, w wersji francuskiej zaś brakuje interesującego nas fragmentu<sup>18</sup>. Mickiewiczowi chodziło zapewne o późny etap rozwoju greckiej literatury, o upadek polityczny, a następnie o przemianę kultury greckiej w Bizancjum. Ale opcja, zgodnie z którą wzajemna nauka poezji ratowałaby ją samą przed unicestwieniem, powinna nas zastanawiać. Istotny wydaje się sam mechanizm: znajomość obcej poezji, dzieła innej kultury, która stanowi jedyną drogę rozwoju kultury własnej.

Artykuł Mickiewicza jest szczególnie również dlatego, że otwarcie sformułował w nim poeta metodologię własnego myślenia o historii literatury i o zakresie jej oddziaływania. A była to konsekwentnie pomyślana krytyka filologiczno-historyczna:

Historyczne wiadomości o narodach obcych są wyrobione aż do statystycznych szczegółów, życia wielkich ludzi opisywane w licznych i drobiazgowych pamiętnikach, ich dzieła mamy przed oczyma w całości. Teraz więc łatwiej niż kiedykolwiek rozbić je krytycznie; wprawdzie nie według tej krytyki szkolnej, nie potrzebującej zgoła żadnych innych nauk i wiadomości oprócz dziesięciu kart Arystotelesa i poetyk Boala i wyrokującej zuchwale o wszystkim, co przypada lub nie do jej rozmiaru – ale według krytyki historycznej, która dzieła poetyc⟨kie⟩ rozważa pod względem narodu, gdzie one wzięły początek, czasu i okoliczności wpływających na ich wzrost i dojrzewanie, która nareszcie, oceniając talent pisarza według łatwości, jakie znalazł, albo trudności, jakie zwałczył, nie staw⟨ia⟩ wyroku, ale pisze historią sztuki<sup>19</sup>.

Zgadzam się z subtelną – żeby nie powiedzieć: rewelacyjną – interpretacją Włodzimierza Szturca, iż mimo osobistego spotkania w Weimarze obaj poeci, niemiec-

<sup>17</sup> A. Mickiewicz, *Goethe i Byron*. W: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. Oprac. Z. Dokurno. Warszawa 1999, s. 172. *Dzieła*. Wyd. Rocznikowe. T. 5.

<sup>18</sup> Zob. A. Mickiewicz, *Goethe et Byron*. W: *Prose artistique – contes, essais, fragments / Proza artystyczna – opowiadania, szkice, fragmenty*. Wstęp, oprac. J. Pietrzak-Thébault. Warszawa 2013.

<sup>19</sup> Mickiewicz, *Goethe i Byron*, s. 173.

ki nestor o ogólnoeuropejskiej sławie i początkujący polski poeta, który niedawno wy dostał się z Rosji, nie mieli o czym ze sobą rozmawiać. Jak pisał Szturc: „Próba mitologizacji Mickiewicza przez niego samego w związku ze spotkaniem z Wielkim Starcem nie powiodła się. Po spotkaniu tym mógł zostać co najwyżej niesmak”<sup>20</sup>. Wciąż interesuje mnie jednak, jak to możliwe, że gdy Mickiewicz myślał o Goethem, to natychmiast przychodziła mu do głowy również historia literatury.

### Prelekcje paryskie

Od okresu rosyjskiego (artykuł z 1827 roku) i niemieckiego (spotkanie w Weimarze z 1829 roku) chciałbym dokonać przeskoku aż do 1840 roku. *Prelekcje paryskie* wprowadziły bowiem tematykę literatury światowej na zupełnie nowy poziom. Podażam za Mickiewiczem, poszukując ponownie Goethego i Byrona; jak doskonale wiadomo, obaj pojawiają się w wykładzie ósmym kursu pierwszego. Mickiewicz rozwinął tam refleksję dotyczącą podobieństw w literaturze ludowej różnych epok i narodów. Jak możliwe są tak głębokie podobieństwa, pytał, dodając, że samo porównanie i stwierdzenie analogii nie jest wytłumaczeniem (co nie zdziwiłoby z pewnością René Étiemble’a):

*La comparaison, toute juste qu'elle est, n'a rien expliqué. On a cru que les contes les plus intéressants ont été traduits d'une langue dans une autre, qu'ils sont ainsi devenus la commune propriété des peuples; mais on oublie trop que dans les siècles passés les peuples ne se préoccupaient ni de livres ni de traductions, et qu'aujourd'hui encore les Slaves sont étrangers à ces liens qui unissent les nations civilisées. Il faut donc reconnaître que les traditions datent d'une époque très éloignée, d'une époque où l'art d'écrire n'était pas même connu. Elles composent, pour ainsi dire, une littérature fossile dont les débris, comme les ossements des animaux antédiluviens, appartiennent à tous les pays et à tous les climats. On ne peut assigner une patrie aux mastodontes; de même on ne peut dire où est le pays des mythes antiques*<sup>21</sup>.

Ten fragment dowodzi, że – podobnie jak Goethe – rozpatrywał Mickiewicz literacką przeszłość zawsze z myślą o przyszłości. Nieprzypadkowo *Weltliteratur* najczęściej i w najważniejszych fragmentach pojawiła się jako projekt, którego czas

<sup>20</sup> W. Szturc, *Słowacki – Mickiewicz. Mickiewicz – Goethe*. W: *Archeologia wyobraźni. Studia o Słowackim i Norwidzie*. Kraków 2001, s. 75.

<sup>21</sup> A. Mickiewicz, *Les Slaves*. T. 1. Paris 1849, s. 94. Na stronie: archive.org (data dostępu: 15 III 2022). W tekście francuskim kluczowe sformułowanie definiuje literaturę oralną jako „la commune propriété des peuples [wspólną własność ludów]”, co jest niewątpliwym nawiązaniem do długiej debaty temu poświęconej. Por. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*. Oprac. J. Maślanka. Przeł. L. Płoszewski. Warszawa 1997, s. 90–91. *Dziela*. T. 8: „Jakżeż jednak wytłumaczyć tę zbieżność, to podobieństwo tak uderzające owych baśni rozpowszechnionych w całym świecie? Walter Scott mniemał, że tradycja ludowa, roznoszona wiatrem jak żdźbła słomy, rozszerzała się z łatwością po ziemi. Takie jednak wyjaśnienie nie wystarcza. Sądzono też, że najciekawsze opowieści były przekładane z jednych języków na inne i tym sposobem rozchodziły się wśród ludów. Ale przecież w owych odległych wiekach nie czytano, nie tłumaczono, a i dziś jeszcze Słowianie są odcięci od społeczności cywilizowanej. Pewna więc, że owe tradycje nie mogły przenikać do Słowian tą drogą; pochodzą one zresztą z epoki przedpotopowej, z czasów, kiedy ani sztuka, ani umiejętność pisania jeszcze nie istniały; słowem, tradycje te należą do literatury, którą można by nazwać kopalną. Ułamki tej literatury, podobnie jak kości zwierząt przedpotopowych, odnajdują się pod każdym niebem i we wszystkich krajach. Nie można oznaczyć procyjzyny tych zwierząt, podobnie nie można wiedzieć, z jakich stron pochodzą starożytnie mity”.

dopiero nadzieje, lecz należy się jej spodziewać, wyglądać i uczynić wszystko, by stała się ciałem (czyli tekstem). Mickiewicz krąży wokół podobnego pomysłu, gdy szczerkiem dawnej literatury przeciwstawia współczesny obieg książek i tłumaczeń. Chociaż Słowiańszczyznę umieszcza w nawiasie, dotyczy jej ta współczesność (i nowoczesność), lecz tak nie do końca, niezupełnie, by podtrzymać jednak wiarę w to, że przeszłość literatury, którą mozolnie badają filolodzy, można by spokojnie obserwować w postaci żywej kultury wśród Słowian. Milman Parry, legendarny badacz tradycji oralnych, byłby zachwycony Mickiewiczem. Nagrywani przez niego *guslari* z terenów dzisiejszej Bośni mogliby podać rękę Mickiewiczowskiemu Guślarzowi<sup>22</sup>. Chciałbym się jednak skupić na innym aspekcie pierwszych wykładów Mickiewicza. Pragnę pokazać, w jaki sposób posłużył się trzema literackimi autorytetami, by skonstruować i zaprezentować problem słowiański szerokiej publiczności, korzystając równocześnie z mechanizmów charakterystycznych dla Goetheańskiej *Weltliteratur*.

### Tacyt

Zacznijmy od cytatu z lekcji pierwszej:

*Les nations éclairées doivent à la postérité de tourner le flambeau de l'histoire du côté des peuples les moins civilisés. Tout ce que nous savons des Barbares, nous l'avons appris des Grecs et des Romains. A l'époque de la grandeur de l'Empire, Tacite composa un écrit très court sur les Germains; sa parole est devenue pour notre temps la source de précieuses, de nombreuses connaissances. Avec les dissertations et les commentaires composés sur les quelques lignes de Tacite, on ferait aujourd'hui toute une bibliothèque. Nous, qui de Barbares sommes arrivés à occuper la place des Grecs et des Romains, nous gémissons de leur laconisme à l'endroit de nos ancêtres*<sup>23</sup>.

Nie wiem, czy była to świadoma decyzja Mickiewicza, choć skłaniam się ku myśli, że chyba tak, ale w tym fragmencie, ważnym, bo problematyzującym historię słowiańskiej i germańskiej Europy, poeta i profesor powtórzył kompozycję otwierającą czwartą część *Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte* Georga Wilhelma Friedricha Hegla, tę, w której rozpoczyna on opowieść o świecie germańskim:

*Die germanische Welt hat die römische Bildung und Religion als fertig aufgenommen. Es war wohl eine deutsche und nordische Religion vorhanden, aber sie hatte auf keine Weise feste Wurzeln im Geiste gefaßt; Tacitus nennt daher die Germanen securi adversos deos [Świat germański przejął rzymską kulturę i religię jako gotową. Istniały wprawdzie religie niemiecka i nordycka, ale nie zapuściły one mocnych korzeni w umysłach ludzkich. Dlatego to Tacyt nazywa Germanów: securi adversus deos]*<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Zob. S. Recc e, *The Myth of Milman Parry: Ajax or Elpenor?* „Oral Tradition” 2019, nr 1.

<sup>23</sup> Mickiewicz, *Les Slaves*, s. 10. We francuskim oryginale widoczna jest wyraźnie tendencja, by ukazać analogię między dawnym milczeniem starożytnych na temat Słowian a współczesną popularnością Tacyta jako źródła historycznego i jednocześnie źródła tożsamości. Por. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, s. 20: „Pamiętajmy o zaniedbaniu Greków i Rzymian, których daremnie pytamy o dzieje barbarzyńców, (co poprzez bory niesli w sobie przyszłość Europy): wy, synowie owych barbarzyńców, szukacie tam daremnie historii waszych przodków. W okresie wielkości cesarstwa rzymskiego sławny pisarz raczył poświęcić kilka kart opisowi barbarzyńskich krajów i szczepów. Mimo rozgłosu Tacyta jego dzieło o Germanach nie miało, zdaje się, wielkiego powodzenia; nie cytują go autorzy owocześni, przepisywano je rzadko i zachowano zaledwie parę jego odpisów. Otóż niewiele jest dzieł, które by w równej mierze budziły ciekawość ludzi naszej doby”.

<sup>24</sup> G. W. F. Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte*. Berlin 2012, s. 414. Przekład

Na czym polega retoryczna i kompozycyjna analogia? To proste: zarówno Mickiewicz, jak i Hegel przywołują Tacyta jako jedyne źródło odnoszące się do historii – odpowiednio – Słowian i Germanów. Mickiewicz wspomina o całej bibliotece publikacji, które dotyczą Tacyta i jego dzieła, ale ich samych już nie wymienia. Hegel pomija milczeniem znaną mu doskonale bibliotekę tacytowską, jak też wszystkie inne źródła i dzieła do wczesnej historii ludów i plemion germańskich. Czy to porównanie ma w ogóle sens, skoro istniejące próby zestawiania twórczości Mickiewicza z heglizmem przynosiły mizerne efekty? Tak, z tej prostej przyczyny, że w chwili gdy Mickiewicz wygłaszał swoje słowa, wykłady Hegla były nowością wydawniczą. Dwie, różniące się między sobą edycje ukazały się odpowiednio w 1837 i 1840 roku. Mickiewicz mógł się sporo dowiedzieć na temat Hegla w trakcie pobytu w Berlinie, ale z perspektywy jego słuchaczy to nie dawniejsza historia, lecz obecność na rynku wydawniczym mogła odgrywać rolę decydującą.

Wspomniane pokrewieństwo jest znaczące, ale o niczym jeszcze nie świadczy. Mickiewicz wiedział i chciał zasygnalizować słuchaczom – a później czytelnikom – to, że Tacyt odgrywa szczególną rolę zwłaszcza w obszarze państw niemieckojęzycznych. W czasach Monteskiusza byłoby inaczej, wtedy bowiem Tacyt stanowił wspólne źródło do historii ludów germańskich i cywilizacji galo-romańskiej. Lecz wojny francusko-niemieckie, począwszy od 1792 roku aż po kres epoki Napoleona, zmieniły sytuację. Niemieckie „narodowe przebudzenie” uczyniło z Germanii propagandową i naukową broń wymierzoną we Francję<sup>25</sup>.

W jaki sposób łączy się to z *Weltliteratur*? Otóż Tacyt idealnie pasuje do katalogu greckich i rzymskich arcydzieł, które tak bardzo podziwiał Goethe przez całe życie. Badacze literatury światowej podkreślają, że gdyby zastosować wymieniane przez poetę kryteria „światowości”, takie jak niezliczone tłumaczenia na różne języki i w różnych epokach, bogatą recepcję i krytykę, wielką sławę i sukces literacki, to właśnie starożytni klasycy otwieraliby każdy Goetheański katalog *Weltliteratur*<sup>26</sup>. Mickiewicz posługuje się dziełem klasycznym, choć odkrytym dopiero w epoce renesansu, by unaocznic wieloznaczność arcydzieła, które zawsze jest arcydziełem „czyimś” i przeważnie „przeciwko komuś”. W tym przypadku przeciwko Słowianom.

### Kollár

Tak jak już wspominałem, we wczesnej refleksji dotyczącej literatury światowej panowało przekonanie, że przyszłość literatury zostanie zdominowana przez niustanną cyrkulację dzieł. Mickiewicz w pierwszym wykładzie posługuje się przykładem Jána Kollára, by podkreślić, że to Słowianie będą od teraz słyszalni, a ich głos stanie się ważnym uczestnikiem europejskiego życia literackiego i intelektualnego. Myślenie Mickiewiczowskie doskonale odwzorowywało nurt europejskiej historiozofii, który za Heglem postrzegał rozwój cywilizacji i poszerzanie granic

---

w języku polskim – G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*. Przeł. J. Grabowski, A. Landman. T. 2. Warszawa 1958, s. 195.

<sup>25</sup> Na ten temat zob. Ch. B. Krebs, *A Most Dangerous Book: Tacitus's „Germania” from the Roman Empire to the Third Reich*. New York – London 2011.

<sup>26</sup> Zob. D. Damrosch, *What is World Literature?* Princeton, N. J. – London 2003, s. 1–36.

ludzkiej wolności w sztafecie dziejów poszczególnych narodów. To specyficzne następowanie po sobie ludów zostało rozpisane w przestrzeni i czasie – u Hegla od Dalekiego Wschodu, przez Egipt, Grecję i Rzym, aż po germańskie średniowiecze; u Mickiewicza o wiele skromniej, gdyż niekoniecznie historiozofię stawiał on na pierwszym planie, lecz retorykę. Jest to jedno z tych miejsc w *Prelekcjach*, gdzie Mickiewicz posługuje się dobrze utrwalonymi kliszami intelektualnymi, by powiedzieć coś, na czym mu szczególnie zależy. Przywołując historię Europy, nie ma zamiaru potwierdzać istniejących rozpoznań, tylko raczej zmianę sposobu myślenia.

Rozróżnienie na ludy Południa i Północy, które zdeterminowało nowożytną historię Europy, możemy znaleźć na kartach rozważań Monteskiusza o dawnych systemach prawno-kulturowych, u Woltera analizującego wojny Rosji ze Szwecją czy u Goethego z czasów jego podróży do Włoch. Wśród myślicieli i twórców francuskiego oraz niemieckiego oświecenia było dobrze widziane, by spoglądać na Południe z poczuciem ledwie maskowanej wyższości, niekiedy wręcz pogardy. Mickiewicz, przywołując ów kontekst, pokazuje, że losy Słowian burzą ten podział, dyskwalifikują dychotomię, do której Europa zdążyła się przyzwyczaić, i że niemiecka historiozofia służyła głównie temu, by to niemiecką historię umieścić na końcu, czyli w szczytowym momencie rozwoju dziejów. Mickiewicz rozumiał mechanizm resentymentu i kompleksu odczuwanego wobec francuskiej kultury, dostrzegał perswazję i potencjał polityczny ukryty za historiozofią.

A kiedy – jak to sam ujął – przeszedł w toku swojego wykładu do literatury „samej”, natychmiast powrócił do historii powszechnej, historii nauk przyrodniczych i historii nauk moralno-politycznych:

*Avant d'entrer dans la littérature proprement dite, qu'il me soit permis d'indiquer quelques résultats qu'on pourrait tirer de nos études pour l'histoire universelle, l'histoire des sciences exactes et celle des sciences morales et politiques. J'ai avancé que les peuples slaves ont déjà agi sur l'Europe. Le poète bohème Kollar a dit: „Tous les peuples ont prononcé leur dernier mot; maintenant, Slaves, c'est à notre tour à parler!” Il me semble que les Slaves ont déjà parlé plus d'une fois; ils ont parlé, à leur manière, à coups de lance, à coups de canon; il serait raisonnable de chercher à pénétrer le sens de ces paroles<sup>27</sup>.*

Francuscy tłumacze słów Goethego nie mieli trudnego zadania, przekładając rozmowy z Eckermannem. Posłużyli się prostym sformułowaniem „*littérature universelle*”, co było możliwe, gdyż *histoire universelle* była już wcześniej dobrze znana. Podobny mechanizm wykorzystali Karol Marks z Fryderykiem Engelsem, gdy w *Manifestie partii komunistycznej* definiowali epokę światowego handlu zainicjowaną przez kolonialne ambicje europejskich imperiów i charakteryzowali ją na wzór literatury światowej, traktowanej jako istniejący zbiór tekstów w obiegu ponadnarodowym:

<sup>27</sup> Mickiewicz, *Les Slaves*, s. 9–10. Por. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, s. 19: „Przed przystąpieniem do właściwej literatury niech mi wolno będzie wskazać niektóre wyniki, jakie umiejętność może kiedyś osiągnąć z naszych badań, wyniki nieobojętne dla historii narodów, historii nauk ścisłych, jak również nauk moralnych i politycznych. Nadmieniam, że ludy słowiańskie niejednokrotnie już oddziaływały na Europę. Czeski poeta Kollar powiedział gdzieś: Wszystkie ludy wyrzekły już swoje ostatnie słowo, teraz na nas, Słowian, kolej zabrać głos. Myślę, że ludy te niejednokrotnie już przemawiały, przemawiały na swój sposób, ciosami lanc i ogniem dział, i warto by pojąć treść ich mowy”.

*An die Stelle der alten lokalen und nationalen Selbstgenügsamkeit und Abgeschlossenheit tritt ein allseitiger Verkehr, eine allseitige Abhängigkeit der Nationen von einander. Und wie in der materiellen, so auch in der geistigen Produktion. Die geistigen Erzeugnisse der einzelnen Nationen werden Gemeingut. Die nationale Einseitigkeit und Beschränktheit wird mehr und mehr unmöglich, und aus den vielen nationalen und lokalen Literaturen bildet sich eine Weltliteratur* [Dawna miejscowa i narodowa samowystarczalność i zasklepienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym i wszechstronnej współzależności narodów. I podobnie jak w produkcji materialnej, dzieje się w produkcji duchowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się wspólnym dobrem. Jednostronność i ograniczoność narodowa staje się rzeczą coraz bardziej niemożliwą i z wielu literatur narodowych oraz regionalnych powstaje jedna literatura światowa]<sup>28</sup>.

Marks i Engles napisali *Manifest* w roku 1848, to cytat z klasycznego dzieła, lecz oczywiście nieco późniejszego od *Prelekcji paryskich*, pokazuje on jednak podobną intelektualną drogę: odkrycie „globalności” i „uniwersalności” jako cech świata, które można prześledzić i zbadać we wszystkich sferach aktywności człowieka. Na tym przykładzie uwidacznia się intensywna i głęboka przemiana, jakiej została poddana Herderowska idea poezji jako „wspólnego dobra” ludzkości. Gdy minęło ponad pół wieku, to, co miało być rezerwuarem i archiwum cywilizacji, żywym dokumentem jej przemian, stało się efektem „duchowej produkcji”, a z jej amorficznej struktury ukształtowała się *Weltliteratur*. Czasownik użyty przez niemieckich filozofów, „*sich bilden*”, bezpośrednio związany z „*Bildung*”, znany z pism Friedricha Schillera, braci Schległów, Fichtego, Wilhelma von Humboldta, i z romantyczną obsesją kształcenia, formowania ludzkości, na pewno nie pojawił się w tym miejscu przypadkowo.

Mickiewicz potraktował „przejście do literatury” jako natychmiastowy skrót do historii, gdyż w duchu metody krytyczno-filologicznej nie było innej możliwości. I dlatego pojawił się tu słowacki twórca. Droga, którą wskazywał Kollár, prowadziła jednocześnie w przyszłość i przeszłość. Nieprzypadkowo na samym początku przywołałem kwestię organicystycznych metafor, bo słowiański kwiat i owoc będą musiały stać się ponownie ziarnem i zarodkiem:

*Die slavische Nation strebt wieder in ihre ursprüngliche Einheit zurück, wie die zur Blume und Frucht entwickelte Pflanze zu ihrem Keim und Kern. Eines gemeinschaftlichen Bandes, das Länder und Meere nicht trennen können, und das unsichtbar durch Stämme und Mundarten hingreift, eines solchen literarischgeistigen Bandes sind die Slaven in der Jetztzeit nicht bloss fähig, sondern es ist für die Mehrzahl derselben ein dringendes Bedürfniss. Diese Idee und Erscheinung, weil sie im jetzigen Europa neu, einzig, originell, für die slavische Gesammtnation aber höchst wichtig und erfolgreich ist, verdient die grösste Aufmerksamkeit und eine allseitige Betrachtung und Prüfung eines jeden gebildeten Slaven um desto mehr, da, obwohl ans ich unschuldig, sie dennoch leicht zu manchen Missverständnissen und Verirrungen Anlass geben könnte* [Naród słowiański dąży do powrotu do swej pierwotnej jedności, tak jak roślina, która rozwinęła się w kwiat i owoc, powraca do swego zalażka i ziarna. Słowianie są obecnie nie tylko zdolni do zadziergnięcia wspólnej więzi, niewidzialnie przewijającej się przez plemiona i dialekty, której nie rozdziela kraje i morza, lecz jest to pilna potrzeba większości z nich. Ponieważ te idee i zjawiska są w dzisiejszej Europie nowe, wyjątkowe i oryginalne, dla całego narodu słowiańskiego zaś nader ważne i pomyślne, zasługują na najwyższą uwagę oraz na wszechstronne rozważenie i zbadanie przez

<sup>28</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest der Kommunistischen Partei*. London 1848, s. 5–6. Na stronie: [https://www.deutschestextarchiv.de/book/view/marx\\_manifestws\\_1848?p=5](https://www.deutschestextarchiv.de/book/view/marx_manifestws_1848?p=5) (data dostępu: 28 III 2022). Przekład w języku polskim – K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*. Warszawa 1948, s. 40–41. Na stronie: Polona.pl (data dostępu: 6 IX 2022).

każdego wykształconego Słowianina, tym bardziej że choć same w sobie niewinne, mogłyby jednak łatwo zrodzić wiele nieporozumień i pomyłek<sup>29</sup>.

To oczywiście temat rozległy i na inną okazję, był on już zresztą wielokrotnie omawiany – chodzi o obecność Mickiewicza w myśli słowiańskiej<sup>30</sup>. Moje intencje zmierzają w innym kierunku, Kollár zaś jest dla mnie przedłużeniem Tacyta. Interesuje mnie strategia Mickiewicza, to, w jakim celu posługuje się on konkretnymi autorytetami. A autorytet Kollára był mu potrzebny dlatego, że rozwiązanie problemu słowiańskiego w Europie potraktował on tak jak Goethe problem narodzin literatury światowej. Spójrzmy na bardzo ważny fragment:

*Der Verfasser dieser Abhandlung hat schon vor sieben Jahren, zwar nur kurz, zum erstenmal diese Idee öffentlich zur Sprache gebracht in den „Rozprawy o gmenách“, Ofen, 1830. S. 345. nach der Zeit aber darüber immer mehr nachgedacht, auch wohl einige, hierher einschlägige, Schriften fremder Nationen gelesen und ihre Ansichten mitunter benützt in der Absicht, um nich einseitigslawisch zu werden, sondern wo möglich einen europäischen Standpunkt zu gewinnen [Autor niniejszego traktatu po raz pierwszy podniósł publicznie tę myśl przed siedmiu laty, aczkolwiek tylko krótko, w Rozprawach o gmenách, Ofen, 1830, s. 345. Po pewnym czasie jednak coraz więcej o niej myślał, czytał niektóre odnośne pisma obcych narodów i niekiedy korzystał z ich poglądów z zamiarem, aby nie stać się jednostronnie słowiańskim, lecz aby uzyskać europejski punkt widzenia wszędzie, gdzie to możliwe]<sup>31</sup>.*

Słowacki twórca i uczyony przywołuje własną publikację sprzed 7 lat i proponuje nieco odmienną od wcześniejszych koncepcję, modyfikację własnych idei. Ale podchodzi do tego w duchu Goetheańskim (przecież spotkał się z nim w Weimarze, podobnie jak Mickiewicz): sprawa słowiańska zyskała ogólnoeuropejską sławę, z kolei jej bogata recepcja pozwala na ewolucję podejścia do problemu. A wszystko to na drodze indywidualnych kontaktów między intelektualistami, twórcami i ich dziełami, dodatkowo jeszcze w języku niemieckim, czytelny dla całej wykształconej Europy. I w języku Goethego. W ten sposób *Weltliteratur* w kręgach słowiańskich nie musiała oznaczać wzrostu popularności wyłącznie polskiej i czeskiej literatury. Z całą pewnością mogła jednak się wiązać z metodą dyseminacji słowiańskiej wizji świata i specyfiki słowiańskiej kultury. Oby tylko nie stać się „*einseitigslawisch*”, „jednostronnie słowiańskim”.

### Karadźić i Grimm

Słynna gramatyka Vuka Karadźića w niemieckiej edycji, ze wstępem i komentarzami Jacoba Grimma, wprowadza nas w kolejny wątek, mianowicie w wątek badań językoznawczych, które obok badań literackich wykorzystały szanse związane z zainteresowaniem cyrkulacją literatur i kultur europejskich. Ten przypadek jest jednak nieco inny, w terminologii Davida Damroscha odnosi się do tzw. okien na świat jako tych dzieł z kręgu *Weltliteratur*, które pochodzą spoza cywilizacji euro-

<sup>29</sup> J. Kollár, *Ueber die literarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation*. Pesth 1837, s. 4. Na stronie: Münchener Digitale Bibliothek (data dostępu: 30 III 2021).

<sup>30</sup> Zob. L. Durković-Jakšić, *Mickiewicz i Jugosłowianie*. Wstęp Z. Grot. Przel. J. Leśny, W. Szulc, B. Zieliński. Poznań 1984.

<sup>31</sup> Kollár, *op. cit.*, s. 5.



pejskiej lub mają charakter dzieł z pogranicza, spotkania kultur, lecz które zostały przez specjalistów z Europy włączone do kanonu. Mickiewicz przywołał tę książkę w wykładzie piątym kursu pierwszego:

*Il y a depuis quarante ans une secte littéraire paru les Slaves, sexte exclusive qui regarde la littérature polonaise et russe comme n'existant pas, qui la condamne comme hétérodoxe. Elle ne fait même pas d'en perception en faveur des chants populaires, parce que, suivant son opinion, ces chants ont été composés dans des dialectes corrompus par des mots turcs et allemands. D'après ce système, toute la littérature slave se renfermerait dans cinq ou six livres imprimés, dans le Rituel et l'Évangile. Mais un tel système n'a jamais pu prévaloir; nos philologues et nos antiquaires eux mêmes se sont fortement élevés contre les partisans exclusifs de la langue sacrée. Je pense que la grammaire slavonne, œuvre très utile en soi, servira de base à la grammaire générale du peuple slave; mais par elle-même, la langue slavonne n'a aucune importance; elle est, d'ailleurs, très pauvre en monuments littéraires proprement dits. Quant aux littératures des Polonais, des Russes et des Bohèmes, elles ont exercé tour à tour une certaine influence; mais aucune d'elles n'est jamais parvenue à soumettre l'indépendance des littératures rivales<sup>32</sup>.*

Spójrzmy teraz na fragment listu dedykacyjnego Grimma (poprzedzającego wydanie), pełnego zachwytu i uznania dla osobności i oryginalności kultury serbskiej i języka serbskiego:

*Reichtum und Schönheit seiner einheimischen Dichtungen sind so beschaffen, dass Sie das übrige Europa, dem Sie bisher verborgen blieben, in Staunen setzen werden. Und wenn einst, auf dem nun gesicherten Boden, bei wachsender Freiheit, Serbiens Litteratur emporsteigt, Kraft und Blüthe gewinnt; dann wird es wie Griechenland seiner epischen Gesänge dieser Lieder nicht vergessen, deren Ruhm den Ruhm und Namen ihrer Sammler, Pfleger und Beschützer mit sich forträgt [Bogactwo i piękno jej rodzimej poezji są takie, że zadziwią resztę Europy, przed którą do tej pory pozostawały ukryte. I jeśli kiedyś, na bezpiecznej teraz ziemi, w warunkach rosnącej wolności, literatura serbska podniesie się, nabierze sił i rozkwitnie, wtedy, podobnie jak Grecja o swoich epickich śpiewach, i ona nie zapomni o tych pieśniach, których sława poniesie ze sobą sławę i imiona ich zbieraczy, opiekunów i obrońców]<sup>33</sup>.*

A zatem, z jednej strony, widzimy podziw dla literackiej przeszłości, z drugiej zaś projekcję przyszłości i rozwoju, który – tutaj analogia do starożytnej i nowożytnej, odradzającej się Grecji – będzie się opierał na przywiązaniu do odległych tradycji literackich. Poza listem dedykacyjnym szczególną rolę odgrywa również przedmowa:

<sup>32</sup> Mickiewicz, *Les Slaves*, s. 54–55. Por. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, s. 55–56: „Od czterdziestu lat istnieje nawet wśród Słowian sekta literacka zacieśniająca się w starosłowiańszczyźnie, która nie uznaje istnienia literatury polskiej i rosyjskiej i potępia je jako odrodne. Nie czyni nawet wyjątku dla pieśni gminnych, jako że jej zdaniem są one skażone przymieszką wyrazów tureckich i niemieckich. A więc wedle owego poglądu cała literatura słowiańska miałyby się zamknąć w pięciu czy sześciu księgach, w rytuale i *Ewangeliu*. Ale pogląd ten nie mógł się przyjąć nawet u Słowian; a sławny Grimm, którego nazwisko cieszy się wielką u nich powagą, zarzucił zwolennikom tej sekty, że chcą wpłynąć na zmianę języka (Serbów), skoro język mówiony w tych krajach różni się od języka cerkiewnego. Moim zdaniem gramatyka cerkiewnosłowiańska, bardzo zresztą ważna, posłuży za podstawę powszechnej gramatyki słowiańskiej, ale język ten sam przez się nie ma żadnego znaczenia, jest zresztą arcyubogi w pomniki właściwej literatury. Co do literatury (poszczególnych) ludów słowiańskich: polskiej, ruskiej, czeskiej, każda z nich kolejno wywierała pewien wpływ, ale żadna nie zdołała przytłumić niezależności swoich współzawodniczek”.

<sup>33</sup> V. S. Karadžić, *Kleine Serbische Grammatik*. Übersetzt und mit einer Vorrede von J. Grimm (1824), neu hrsg. und eingeleitet von M. Mojašević und P. Reher. München–Beograd 1974, s. 33–34. Na stronie: Münchener Digitale Bibliothek (data dostępu: 2 IV 2022).

*Einige Gelehrte neigen sich zu der Meinung, in früher Zeit seyen alle slavischen Dialecte bis auf einzelne, unbedeutende Abweichungen, einander näher gewesen. Wenn die Analogie deutscher Sprache hier etwas gilt, so muss ich dies leugnen. Laut- und Flexionsverhältnisse der verschiedenen Dialecte mögen früher weit bestimmter hervorgetreten seyn, als heutzutage. Aber alle werden damahls mehr rein-slavische Wurzeln gehabt und sich weniger durch Einmischung von Fremdlingen unterscheiden haben. Andererseits übte die erstarrende Kirchensprache, so weit sie sich erstreckte, bei dem gänzlichen Mangel aller weltlichen Litteratur, freilich bedeutenden Einfluß auf die Volksmundarten aus und machte sie dadurch einander ähnlicher; den bedeutendsten auf das Russische, welches gleichsam wider seine Natur Südslavisch gestimmt worden ist, geringern auf das Polnische, wo der lateinische Ritus bald überwog* [Niektórzy uczeni skłaniają się do opinii, że w dawnych czasach wszystkie dialekty słowiańskie były do siebie bardziej zbliżone, poza pojedynczymi, nieznaczącymi odchyleniami. Jeśli analogia z językiem niemieckim znajduje tu jakieś zastosowanie, to muszę temu zaprzeczyć. Struktury fonetyczne i fleksyjne różnych dialektów mogły być w przeszłości znacznie bardziej określone niż obecnie. Ale wszystkie one miały wtedy zapewne bardziej nieskażone słowiańskie korzenie i były mniej narażone na ingerencję obcych słów. Z drugiej strony, zastygający język kościelny tam, gdzie się rozciągał, przy zupełnym braku wszelkiej literatury świeckiej, wywierał z pewnością znaczny wpływ na dialekty ludowe, przez co upodobił je do siebie; najistotniejszy na język rosyjski, który poniekąd wbrew swej naturze został dostrojony do południowosłowiańskiego, a mniejszy na polski, gdzie wkrótce przeważał obrządek łaciński]<sup>34</sup>.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na przeciwstawienie literatury świeckiej językowi kościelnemu. Refleksje Grimma podążały w stronę rozróżnienia sytuacji Słowian zachodnich oraz Rosjan i Słowian południowych. Wśród zachodnich języki świecki i religijny rozwijały się niejako równolegle, co zbliża je tym samym do Włochów, Francuzów i Niemców. U Rosjan i na południu stało się inaczej. Grimma interesuje oczywiście przypadek Serbów, gdzie język świecki rozwijał się „między ludem”, co pozwala na spojrzenie w głąb językowej i kulturowej historii kontynentu. Wydobywam jednak ten przypadek z tekstu Grimma, by pokazać inną jeszcze opozycję literackości, rozpiętej między ludowością, świeckością a Kościołem oraz między słowiańską lokalnością a uniwersalizmem religii chrześcijańskiej. „*Weltliche litteratur*” Grimma zmieniła się w ujęciu Mickiewicza w „*hétérodoxe littérature*”, ziemską literaturę, tak jak rozumiał ją św. Augustyn, przeistoczyła się w hereetycką, myślącą inaczej i odrzucającą model wiecznego zaklęszczenia w powtarzanej tradycji.

Jedną z największych zalet *Weltliteratur* była wieloaspektowość inspiracji, która odzwierciedliła się w recepcji Goetheańskiego pomysłu. Faktem jest, że Mickiewiczowska droga oznaczała zainicjowanie nowego, słowianoznawczego rozdziału. To, co wydaje się najistotniejsze w literaturze światowej, dotyczyło sposobu jej interpretowania w XIX wieku. A były to głównie nadinterpretacje, swobodne parafrazy, celowe przeinaczenia. Często wykorzystywane przez zawodowych historyków literatury jako forma wsparcia ich praktyk akademickich i pisarstwa historyczno-literackiego. Myślę, że jedna rzecz jest warta bliższego zainteresowania. *Prelekcje paryskie* Mickiewicza zasługują na dalszą, pogłębioną lekturę. Taką, która pozwoli na odkrywanie skomplikowanych strategii retorycznych, historycznych i politycznych profesora, gdyż czytane równolegle ze źródłami, które Mickiewicz wykorzystywał, odkrywają przed nami wciąż nowe tajemnice.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. IX-X (53–54).

---

Abstract

---

MACIEJ JUNKIERT Adam Mickiewicz University, Poznań  
ORCID: 0000-0002-7415-4219

**WHY DID MICKIEWICZ BELIEVE INTO WORLD LITERATURE? WELTLITERATUR  
BETWEEN INTELLECTUAL HISTORY AND LITERARY HISTORY**

The author of the paper attempts to reconsider the relations between Adam Mickiewicz and *Weltliteratur* and discloses the factors referring to the idea, formulated for the first time by Johann Wolfgang Goethe, that played special function in the Polish poet's output. As based on Paris lectures, particularly the first five of them, the author insights into the way in which Mickiewicz takes advantage of world literature and discusses the context of Slavonic studies debate that took place at that time.